GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Nr 22.** 20. lutego 1838.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa.* —

Uwiadomienie
od c. k. galicyjskiego Rządu krajowego.

Dziennik rządowy wolnego miasta Krakowa i jego okręgu z dnia 5. lutego 1838. nr. 4. i 5. zawiera co następuje:

Nro. 6000. D. G. S.

Senat rządzący
wolnego niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu.

Zapatrzywszy się na konwencyją pomiędzy Najjaśniejszemi Dworami Ces. Austryjackim i Ces. Rossyjskim w dniu 17/5. sierpnia r. 1818. zawartą, i mocą artykułu XXVI. téjże konwencyi, tudzież art. 10. Traktatu dodatkowego wiedeńskiego z r. 1815. na kraj W. M. Krakowa rozciągnioną i znalazłszy, iż rzeczona pomiędzy témi Dwoma Wysokiémi Opiekuńczemi Dworami zawarta umowa przez art. IV. V. i XI. wolna żegluga na rzéce Wiśle i przybijanie do lądów z uwolnieniem od wszelkiéj opłaty żeglujących i przybijających zapewnioną została, z obowiązkiem pozostawania na 15 łokci szérokości w głąb lądów dla ciągnienia statków, tudzież zważywszy, że przeciw téj umowie, pobiérane były dotąd tak przez skarb publiczny jak i przez prywatnych właścicieli ziemskich, opłaty lądowego, — stanowimy: iż od 1. lutego r. b żadne opłaty od kogobądźkolwiek, za przybijanie statków do lądów dla ładowania lub wyładowania z nich towarów, równie jak i od drzewa spławianego, które na wodzie czas jakiś dla sprzedaży onegoż pozostaje, od kogobądźkolwiek pobiéranemi być nie mają, któreto jednak uwolnienie nie rozciąga się do zimowania galarów lub budowania tychże na brzegach tutejszych, jako konwencyją wyżéj wymienioną niezastrzeżone. Poleca się władzom miejscowym czuwanie nad tém, aby rozporządzenie to ściśle wykonaném było, które aby do powszechnéj doszło wiadomości, przez Dziennik rządowy ogłoszoném zostaje.

Kraków dnia 5. stycznia 1838 r.

Prezes Senatu Haller.
Sekretarz Jlny. Senatu Darowski.
Brandys, za Sekr. Exp. Senatu.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość za pomocą własnoręcznie podpisanego dyplomatu, galicyjskiemu właścicielowi dóbr Rudolfowi Heydlowi najłaskawiéj potwierdzić raczył stan barona, nadany ojcu jego Janowi przez ś. p. króla Polskiego Stanisława Augusta III.

JCKMość najwyższém pismem gabinetowém z d. 30. stycznia r. b., raczył przełożonego lwowskiego sądu karnego, rzeczywistego radzcę apelacyjnego Józefa de Pressen, w tym ostatnim charakterze i z zatrzymaniem dotychczasowego do pensyi dodatku, przenieść do c. k. morawsko szlązkiego apelacyjnego sądu, a na tegoż miejsce raczył najłaskawiéj przełożonym lwowskiego sądu karnego, mianować radzcę sądu szlacheckiego we Lwowie Maurycego Wittmann.

C. k. nadworna komisyja nauk, nauczyciela humaniorów przy gimnazyjum stanisławowskiém, Antoniego Liszkę, przeniosła do gimnazyjum w Brzeżanach, tarnowskiego nauczyciela humaniorów, Eustachiego Prokopczyca, przeniosła na własne jego żądanie do gimnazyjum stanisławowskiego, a wreszcie nauczyciela gramatykalnego przy gimnazyjum w Sączu, Andrzeja Wilhelm, posunęła na nauczyciela humaniorów przy gimnazyjum w Tarnowie.

Dyrekcyja północnéj kolei żelaznéj Cesarza Ferdynanda powołuje akcyonaryjuszów na piąte jeneralne zgromadzenie, mające się odbyć dnia 14. marca 1838 r. o godz. 9téj z rana, na którém między innemi przedłożone być mają do przejrzenia rachunki z upłynionego roku, ma być okazany dotychczasowy postęp całego przedsięwzięcia i przystąpiono będzie do wyboru jednego z członków dyrekcyi.

W Dodatku do »Gazety Wiédeńskiéj« z d. 10. lutego czytamy okólnik rządu prowincyi austryjackiéj poniżéj Anizy, w którym tenże zawiadamiając, że druga powszechna wystawa wyrobów rzemiosł, rękodzielnictwa i fabryk odbędzie się na wiosnę r. 1839 w sto-

łecznėm mieście Wiédniu, wzywa do udziału w téj wystawie wszystkich z całéj prowincyi austryjackiéj przedsiębierców lub posiadaczów rękodzielniczych, rzemieślniczych i fabrycznych zakładów.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Wenecyja d. 7. stycznia: Wczoraj o godzinie 10. wieczorem J. C. Mość Arcyksiążę Karol z dostojnymi synami swoimi Arcyksiążętami Albrechtem i Karolem, odpłynął do Tryjestu na statku parowym *Arciduca Francesco Carlo*. J. C. Mość przy każdéj sposobności odbiérał tu dowody miłości i uczczenia, jakiemi tutejsza ludność ożywiona jest dla osobistych przymiotów tych tak wyszczególniających się członków rodziny cesarskiéj i u wszystkich pozostało to życzenie, iżby zaszczyt obecności dostojnego Arcyksięcia częściéj prowincyję tę spotykał, wszelako ze szczęśliwszego powodu. (*Gaz. di Vene.*)

— *Z Węgier.* —

»Gazeta preszburska« z dnia 2. lutego r. b. donosi: »Niemal przed czternastu miesiącami zawiązało się tu towarzystwo z siedmnastu, częścią w Preszburgu, częścią w Tyrnawie mieszkających obywateli, dla połączenia za pomocą kolei żelaznéj Preszburga z Tyrnawą a między temi także wolnych miast St. Georgen, Bösing i Modern, z któregoto powodu to samo towarzystwo podjęło się także zastąpić koszta roboty poprzedniczéj, a gdy zamierzone przedsięwzięcie przyjdzie do skutku, zatrzyma dla siebie połowę akcyj w tym celu wydać się mających. Ponieważ pan Michał Schönerer, budowniczy kolei żelaznéj między Lincem i Gmunden, który obecnie objéżdża Amerykę północną i jako ajent towarzystwa wiédeńskiéj kolei żelaznéj urządził *lokomotyw* przez panów Norris i Grin w Filadelfii wykonany, znalazł ten grunt zupełnie zdatnym do założenia kolei żelaznéj, dla tego towarzystwo zdało dalsze rozporządzenie obranéj dyrekcyi do wykonania tego zamiaru. — Na węgierskim sejmie z roku 1832 do 1836 podług artykułu 25go uskutecznionėm zostało prawo wywłaszczania do podobnych przedsiębierstw, z tego powodu podano do przynależnéj zwiérzchności krajowéj tak dobitną prośbę o opiekę i wsparcie, iż zwiérzchność ta nietylko wysłała pięciu inżynierów królewskich ze skarbowemi narzędziami dla rozpoznania robot poprzedniczych, ale nawet jeszcze przed rozpoczęciem onych podała sposobność panu Ottonowi Hieronymy, król. dyrygującemu inżynierowi i panu Julijuszowi Lechner, do zwidzenia kosztem państwa kilku częścią już ukończonych częścią dopiéro rozpoczętych kolei żelaznych. W skutek tego rozmierzono nadmienioną okolicę pod przewodnią pana Otto Hieronymy upłynionego lata trygonometrycznie i jeograficznie, tudzież zniwelowano ją i oznaczono bieg kolei żelaznéj. — Ułożony z tego powodu wykaz kosztów 534,500 zr. 55 1/10 kr. m. k. przedłożono dnia 22. b. m. zgromadzeniu jeneralnemu, które jednogłośnie tę kolej założyć postanowiło. Przedsięwzięcie to będzie miało nazwę: »Piérwsza węgierska preszbursko-tyrnawska kolej żelazna.« Ujście téj kolei założoném będzie w Preszburgu poniżéj Nowéj Bani (*Königsberg*), kolej zaś sama iść będzie zacząwszy od Dunaju u podnoża Karpatów przez St. Georgen, Bösing w blizkości Modern, a zatém przez licznie zaludnione miejsca aż do Tyrnawy, niemal sześćdziesiąt tysięcy dusz obejmujące.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Dziennik *Standard* pisze: Dowiadujemy się z gazet nowo-jorskich, że pan Evans z państwa Mainy, przedłożył izbie reprezentantów bil, dotyczący się północno-wschodnich granic od Kanady. Bil ten upoważnia prezydenta posłać inżynierów-topografów wraz z komisarzem i jeometrą do obwodów, o które spór się toczy. Ci wytknąć mają od Kanady liniję pograniczną, stosownie do traktatu wersalskiego z dnia 3go września 1783, pokłaść kamienie graniczne i mapę téj linii skréślić. Gdy się to stanie, wtedy prezydent w częściach kraju, policzonych do Stanów Zjednoczonych, każe ustawy w moc wprowadzić. Wniosek ten pod względem Anglii ułożony jest w tonie przyjacielskim; odgraniczenie nie stanowczo lecz tymczasowie tylko ma nastąpić, ażeby spokój i porządek był utrzymany.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 4go lutego zawiéra następującą depeszę telegraficzną:

Bajonna d. 31go stycznia.

»Basilio tylko w zamiarze zabrania transportu odbył pochód z d. 19go. Wrócił do prowincyi Toledo, a d. 24go przebywał w okolicy Tembleque, przerywając związek między Ulibarrym a Sanzem. Jenerał O'Donnell bił się przez trzy dni z karlistami Guipuzcoa, chcąc opanować Usurvil nad rzéką Orio, na któréj chciał most postawić; d. 28go zajął to miejsce w posiadłość i posłał tam kilka dział. Esparteto d. 22go stał jeszcze w Logronio. Zavala, którego d. 18go od przeprawy przez rzékę koło San Martin odparto, nie kusił się powtórnie o opanowanie tego miejsca.«

Tenże dziennik z d. 5go lutego mieści daléj następującą depeszę telegraficzną:

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 22. Gazety Lwowskiéj.

O młynach walcowych i o młynach kamieniami mielących.

(*Pesther Handlungs-Zeitung* Nro. 2.)

(Dokończenie.)

Postępom to mechaniki przypisać należy, że młyny walcowe jako wynalazek ostatnich czasów, mocną budową poszczycić się mogą. Ale i tego nikt nie zaprzeczy, że machineryja młynów wiedeńskich kamieniami mielących, godna jest by ją powszechnie poznano; a nawet nie jedno niby nowe odkrycie, które stanowi zaletę młynów walcowych, znane już było dawniéj młynarzom wiedeńskim, i od nich z korzyścią użyte.

Że młyny kamieniami mielące są droższe od walcowych i daleko więcéj od nich miejsca zajmują, bardzo to jeszcze słaby powód do przyznania pierwszeństwa tym ostatnim; bo niech tylko młynarze wezmą się sami do stawiania swoich młynów, a wnet pokaże się, że młyn zbudowany na sposób angielsko-amerykański, pewno nie będzie wymagał ani więcéj nakładu pieniężnego, ani miejsca jak młyn walcowy; albowiem na jednym wale osadzić można kilka kół poziomych palczastych, i innych, tak że 8 par kamieni pomieści się nad tém miejscem, którego wał potrzebuje.

Na uczynioną uwagę, że młyny walcowe potrzebują do swéj usługi mniéj o trzecią część rąk ludzkich, odpowiadam: że za to też młyny te wydają daleko mniéj mąki montowéj, a ta właśnie najbardziéj jest poszukiwaną, i sama tylko jedna u nas się wypłaca. Sprawdziłem ja to mojém własném doświadczeniem, i dla tego wróciłem do dobrych gatunków kamieni młyńskich, aby być w stanie dostarczać jak najwięcéj mąki przedniéj.

Stronnicy młynów walcowych zarzucają młynom kamieniami mielącym między innemi i to, że mąka zagrzewa się między kamieniami; ale od dawna już znajomy jest sposób unikania tego. Jednak doświadczenie przekonało mię, że pewien utrafiony stopień ciepła potrzebny jest do nadania mące najpiękniejszego koloru; mimo takowego ciepła fermentacyja bynajmniéj się nie obudzi. Otrzymana tym sposobem mąka, zawsze jeszcze ma takie własności, że ją jako artykuł handlu posyłać można w odległe okolice zamorskie. Wszak ogromne młyny parowe z kamieniami, urządzone na sposób angielsko-amerykański w Mannheimie, Oppenheimie, Frankfurcie i t. d. na tém nadzieję swoję opierają.

Towarzystwo młynów walcowych wspomina nareszcie o pewnym sposobie czyszczenia ziarna. Młynarze wiedeńscy od dawna już (a kilku młynarzy w Węgrzech w nowszych czasach) posiadają maszyny do czyszczenia zboża, w których się żubruje ziarno, wymłócone tratowaniem koni na saméj ziemi.

Chwalebna to zaiste, że do tak wielkiego przedsiębierstwa, jakim jest założenie młyna parowego walcowego, którego użyteczności politechnika udowadnia, że do takiego mówię przedsiębierstwa stowarzyszyła się pewna liczba kapitalistów; bądź co bądź, młyn ten dostarczać będzie jeśli nie zapowiedzianych 500 korcy dziennie, to przecież zawsze znaczną ilość mąki. Ale ponieważ przewidzieć można, że walce metalowe nie wydadzą nigdy znacznéj massy mąki montowéj, i tak przedniéj jak mąka z pomiędzy kamieni, gdy nadto walce metalowe zatracają piękny kolor mąki, — taką tedy mąkę nie będzie można puszczać w handel jako przedmiot zbytku, — nie obawiamy się tedy bynajmniéj jéj konkurencyi. My professyjoniści bierzemy tę rzecz ze strony zarobku, robimy piękną mąkę, i zyskujemy przytém więcéj na dochodzie; ogromne machiny, których dziś używamy, wydają nam grys bardzo czysty, a za pomocą dobrego wyboru kamieni uzyskujemy najpiękniejszy kolor mąki; znane w każdym względzie zalety mąki cesarskiéj, potwierdzają dostatecznie to, cośmy tu powiedzieli. Z resztą życzémy aby towarzystwo młynów walcowych w Wiédniu, zamiar swój jak najprędzéj do skutku przywiodło, a wtedy samo doświadczenie doprowadzi do wypadków, które rozstrzygną albo na stronę młynów z walcami, albo dotychczasowych młynów z kamieniami. Dowiemy się wtedy z pewnością, który z tych dwóch sposobów bardziéj nam ze wszech względów przystoi; ujrzemy też o ile nadzieje towarzystwa uwieńczy pomyślny skutek, i jak dalece uiszczone zostaną obietnice, które nam dotąd w publicznych pismach dawano.

W Budzie 1. Stycznia 1838.

Antoni Wieser,
właściciel młyna kamieniami mielącego w Budzie, niegdyś dzierżawca młyna cesarskiego w temże mieście.

Cena zboża na targach warszawskich i praskich od d. 4. do 10. b. m. i r.: Korzec żyta od złp. 18 do złp. 19 gr. 22, pszenicy od złp. 20 gr. 15 do złp. 21 gr. 10. *(G. Por.)*

Wykaz ilości przypędzonych na targi ołomunieckie wołów, i ceny najdroższych i najtańszych stad z każdego targu w roku 1837.

Dzień targu	Przypędzono na targ: z Morawy i Szlązka	małemi partyjami i parnik.	z Galicyi	razem	Przed targiem sprzedano wołów galicyj.	Ogół. więc sprzedano wołów galicyj.	Najdroższe stado wołów: sztuk	para po zr. w.w.	radasz	para ważyła cetn.	Najtańs. stado wołów: sztuk	para po zr. w.w.	radasz	para ważyła cetn.
3. stycznia	200	67	—	267	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
18. —	98	120	219	437	—	219	80	315	10	9½	27	265	3	8
25. —	—	194	104	298	400	504	—	—	—	—	—	—	—	—
1. lutego	—	193	655	858	300	955	72	350	8	10	81½	300	10½	9¼
8. —	49	316	615	980	—	615	36	316	4	9½	44	287	6	8½
15. —	—	343	455	798	200	655	45	300	0	9½	70	216	—	7½
22. —	54	258	262	574	250	512	75	375	8	10	44	275	6	8¾
1. marca	—	121	259	380	176	435	85½	340	10½	9½	114	195	—	8
8. —	113	203	265	581	—	205	44	342	8	9¾	49½	275	5½	8¾
15. —	—	—	288	288	211	499	121	355	—	11	90	320	—	10
22. —	47	189	265	501	121	385	51	360	—	10½	88	275	12	8½
29. —	—	115	221	336	246	467	76	380	10	11	50	250	—	8
5. kwietnia	80	232	451	763	773	1224	81½	400	9½	11	30	205	—	7
12. —	74	429	399	902	532	931	146	430	20	11¾	80	237½	—	9¼
17. —	—	401	403	864	515	918	163	450	20	11¾	60	269	—	8¾
24. —	111	310	1676	2097	—	1676	100	390	13	11	57½	215	2½	7½
3. maja	—	186	2016	2202	—	2016	66	376	8	10½	47	250	—	8½
10. —	—	180	1007	1187	497	1504	64	500	19	11½	56	265	6	8
17. —	137	384	795	1316	1078	1873	80	375	8	11½	45	244	6	8½
24. —	101	557	383	1041	1867	2250	166	395	2	12	35	250	5	8
31. —	179	247	2265	2691	102	2367	141	400	19	12	44	282	6	8¾
7. czerwca	79	509	2597	3185	638	3235	113	380	17	12	70	280	10	9
14. —	76	392	265	733	1974	2239	240	400	7	12¼	30	245	1	8
21. —	249	210	390	849	1156	1546	218	426	—	12½	45	232	5	8
28. —	64	148	443	655	1910	2353	137	375	3	11½	50	280	—	8
5. lipca	395	49	1213	1657	876	2089	358	345	2	10	50	300	—	9½
12. —	—	154	—	154	1740	1740	203	385	—	11½	74	312½	—	9
19. —	49	129	102	280	1808	1910	264	420	—	12	56	320	—	9
25. —	220	198	353	771	1668	2021	117	365	3	10½	89½	326	12½	8½
2. sierpnia	98	439	298	835	1548	1846	145	350	—	10½	46	300	5	8½
9. —	—	—	856	856	1559	2415	58	340	2	10	36	295	5	9
16. —	124	100	1784	2008	530	2314	121	400	19	11½	90	310	12	10
23. —	156	247	379	782	1684	2063	88	330	12	10	42	270	3	8
30. —	94	352	1252	1698	1412	2664	134	415	19	11½	121	310	16	9
6. września	111	188	606	905	919	1525	306	410	34	10½	46	290	6	8
13. —	171	257	285	713	1487	1772	273	420	5	11½	50	228	—	7½
20. —	210	259	372	841	1588	1960	128	390	17	10¾	132	335	18	9¼
27. —	256	216	525	997	1530	2055	163	365	—	11	102	345	15	9½
4. paździer.	65	506	1267	1838	1322	2589	270	420	39	11½	72	260	8	8
11. —	—	198	1623	1821	697	2320	94	405	13	10	69	225	—	7½
18. —	—	102	2642	2744	—	2642	117	380	15	11	77	275	11	8
25. —	—	314	1605	1919	579	2184	114	365	15	10½	70	207½	2	7
31. —	205	419	2062	2686	322	2384	253	350	—	11½	70	290	10	9
8. listopada	181	293	1274	1748	877	2151	300½	365	39½	10	42	247	1	8
15. —	228	111	770	1109	578	1348	178	350	28	9¾	45	290	5	9
22. —	65	10	1017	1092	—	1017	105	350	15	10½	42	306	—	9
29. —	—	310	696	1006	—	696	108	355	—	11	110	250	15	8½
6. grudnia	—	113	—	113	160	160	—	—	—	—	—	—	—	—
14. —	156	—	150	306	—	150	45	340	4½	8¾	—	—	—	—
21. —	—	—	296	295	219	515	160	330	—	10¾	—	—	—	—
Ogół . .	4495	11328	38135	53958	36049	74184	—	—	—	—	—	—	—	—

1) Między temi 11328 wołów, przypędzonych małemi partyjami i parnikami, jest wiele wołów galicyjskich.

2) W roku 1837 stanęło na targowicy 53958 wołów, przed targiem rozkupiono 36049, razem 90007. W roku 1836 przypędzono z różnych stron do Ołomuńca 99728 wołów, w 1835 r. 61624 wołów, w 1834 r. 67739, w 1833 r. 79386, zaś w 1832 r. 82315, a zatem w r. 1837 o 9721 wołów mniéj, jak w roku 1836, o 28383 więcéj jak w r. 1835, o 22268 więcéj jak r. 1834, o 10621 więcéj, jak w r. 1833, o 7692 więcéj jak w r. 1832. (Obacz Ner. 69. gazety lwowsk. z r. 1833, Ner. 20. z r. 1834, Ner. 40. z r. 1835, Ner. 31. z r. 1836, i Ner. 22 z 1837.)

W roku 1837 dostarczyła Galicyja 74184 wołów, nie licząc w to owych, które małemi partyjami na targach stanęły; w r. 1836 było 89329, w r. 1835 było 55685, w r. 1834 59892, w 1833 r. 63252, a w r. 1832 było 69532 wołów galicyjskich, a zatem było w r. 1837 o 15145 wołów mniéj jak w r. 1836, o 18499 więcéj jak w r. 1835, o 14292 więcéj jak w r. 1834, o 10932 więcéj jak w r. 1833, o 4652 więcéj jak w r. 1832. Od téj summy wołów galicyjskich należałoby odrącić znaczną, ale nam nie wiadomą ilość wołów besarabskich, przybywających z jarmarków naszych pod nazwiskiem galicyjskich, zaś dodać 4515 sztuk puszczonych podług doniesień naszego korespondenta w prost do Wiednia w maju, nieobjętnych powyższym wykazem, i przeszło 1000 sztuk, o których dowiedzieliśmy się z innego źródła. — Najdroższe stado sprzedano w r. 1832 parę wołów po 425 zr.; w r. 1833 parę po 450 zr. w r. 1834 parę po 450 zr., w r. 1835 parę po 600 zr., w r. 1836 parę po 550 zr., a w r. 1837 parę po 500 zr. wal. wied.

Bajonna d. 2go lutego.

»Espartero na wiadomość o nowym zamachu karlistów na Balmacedę, d. 27go połączył się z jenerałem Latre w Villarcayo; ma z sobą 16. batalijonów. Basilio d. 25go w Sierra de Alcaraza połączył się z Tanadą; mają przy sobie 600 lub 700 (powinno być raczéj 7000) ludzi.«

»Przybyły z Cuença Aspiroz, równie jak jenerał Sanz, zapewne d. 26go połączył się z Uli-barrym; jenerał O'Donnell d. 31go zajął znowu stanowisko pod Hernani.«

Następnie d. 6go lutego zawiéra *Moniteur* trzy depesze telegraficzne: 1) »Bajonna d. 2go lutego. Espartero uderzył na karlistów pod Balmacedą i odparł ich do Orancyi, z kąd wypędził ich d. 31go, lubo cztérma batalijonami wzmocnieni byli. Ubito im 100 ludzi, między którymi znajduje się ich naczelnik margrabia Boveda.« — 2) »Bajonna d. 3. lutego. Brygadyjer Leon, który d. 28go do Pamplony przybył, po drodzę uderzył na batalijon karlistów, który wiele ludzi w zabitych i 40 jeńców utracił. Powtórnie dnia 31go z. m. uderzył na karlistów pod Echarry i pobił ich, poczém ci ostatni opuściwszy doliny pograniczne, zebrali się w dolinie Ulzamy. — W Bilbao odbywały się festyny na cześć zwycięzkiéj potyczki pod Balmacedą« — 3) »Bajonna d. 4go lutego. Zaczęte d. 26go stycznia interpelacyje w kortezach ukończyły się na korzyść ministrów motywowanym porządkiem dziennym, na który 103 deputowanych z po między 125 głosujących wotowało.« *)

Do tego dodaje *Quotidienne* następującą uwagę: »Dywizyja margrabiego de la Boveda sama tylko była w potyczce, a wojsko Guerguego jest jeszcze do użycia dla naprawienia téj klęski. Mamy ufność, że niepotwierdzi się wiadomość o śmierci margrabiego de la Boveda.«

Królowa mianowała brata jenerała Cordowy pułkownikiem swojego pułku Reyna Gobernadora.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 1go lutego, w ciągu rozpraw przedłożył lord Brougham prośbę pana J. A. Roebuck, w któréj tenże, stosownie do istniących zwyczajów, upraszał o pozwolenie mówienia przed kratkami izby przeciw przyjęciu kanadyjskiego bilu. Lord Lansdowne oświadczył, iż rząd przeciw wysłuchaniu pana Roebuck najmniejszego nie może uczynić zarzutu. Lord Aberdeen (dawniejszy minister osad) zrobił uwagę, że i ón przeciw temu nic niéma do zarzucenia; wtedy tylko wniósłby na nieprzyjęcie pana Roebuck, gdyby tenże chciał być słuchanym jako ajent dólno-kanadyjskiéj izby zgromadzenia. Tą razą nieuchwalono nic w téj sprawie. — Następnie lord Brougham złożył kilka petycyj: na korzyść tajnego głosowania, rozszérzenia prawa wyborów, a mianowicie o to, ażeby Żydzi urodzeni w Wielkiéj Brytanii używać mogli wszystkich praw innych poddanych angielskich.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 2go lutego Sir R. Inglis zapytał sekretarza Stanu spraw zagranicznych, ażali rząd ma urzędowe wiadomości o wypadku ze statkiem parowym *Karolina* i o teraźniejszém położeniu pana Fox, posła angielskiego w Washingtonie. Lord Palmerston odpowiedział, że rząd pod względem wypadku ze statkiem *Karolina* niéma żadnych urzędowych doniesień, zaś od pana Foxa ma depesze z d. 5go stycznia. P. Fox, mówił daléj lord Palmerston, otrzymał d. 2go list od Sir F. Heada, w którym mu tenże donosił o zajęciu Navy-Islandu przez oddział powstańców, co w posiadłościach Stanów Zjednoczonych uzbrojeni i od obywateli amerykańskich wspiérani byli. P. Fox udzielił wypadku tego sekretarzowi stanu Państw Zjednoczonych, panu Forsyth, i otrzymał od tegoż odpowiédź przyjacielską. D. 5go otrzymał oprócz tego notę od pana Forsyth, w któréj tenże zapewniał, iż wszystkie zgodne z konstytucyją środki rządu wykonawczego użyte będą w zamiarze, by panowanie Anglii nad jéj osadami utrzymać i zamach wymierzony na posiadłości angielskie odwrócić. Prezydent wydał d. 5go stycznia poselstwo do kongresu, w którém oświadczył, że obecne ustawodawstwo nie udziela rządowi żadnéj dostatecznéj władzy do przeszkodzenia takim czynnościom i że tym końcem szczególne zezwolenia od kongresu żądane będą. Nota niniejsza stała się na kongresie powodem do krótkich rozpraw, do których należeli prawie wszyscy najwięcéj wpływu mający członkowie. Lecz wszyscy wyrażali najprzyjaźniejszy sposób myślenia względem Anglii. (Oklaski.) Wszyscy okazali to życzenie, ażeby ustawa wykonaną, a jeżli potrzeba tego będzie, jeżli jéj postanowienia nie będą dostatecznemi, ażeby jeszcze zaostrzoną została. (Oklaski.) Nic nie może być więcéj pocieszającém, jak noty między naszym a amerykańskim rządem, pod czas gdy z obojéj strony nastąpić mogły sprzeczne traktatom czynności. Zważywszy dobre porozumienie, zachodzące między temi obu krajami, rząd przekonanym być może, iż nie zdarzy się taki wypadek, który mógłby zniszczyć przyjacielskie stosunki między Anglija a Stanami Zje-

*) *Moniteur* pisze: *Voté pas* 183 *deputés contre* 125, w czém widocznie błąd jest i *sur* być powinno.
Not. Dostr. Austr.

dnoczonemi.« (Oklaski.) Lord J. Russell: »Co do mnie dodaję, iż skoro rząd urzędowe otrzyma wiadomości, nieomieszkam odpowiedzieć na pierwsze szanownego członka zapytanie.«

Na posiedzeniu izby lordów dnia tegoż zaprojektował lord Glenelg drugie odczytanie kanadyjskiego bilu. Następnie ze strony członków torysowskich zabrał głos hrabia Aberdeen. Zezwalał na bil w ogólności, lecz ganił z resztą postępowanie rządu względem Kanady, zarzucając mu w tym względzie ciągłe wahanie się, niepewność i nieczynność. W końcu zgadzając się zupełnie z radykalistami oświadczył, że rozłączenie Kanady od kraju macierzystego jest nieuchronném, jest przeto obowiązkiem starać się o to,ażeby to odbyło się ile możności łatwo i spokojnie. Lord Brougham zbijał bil w duchu radykalnym.

Gubernator państwa Newyork, W. L. Marcy, wydał pod d. 2. stycznia poselstwo do ciała ustawodawczego w Albany, w którém zabranie statku *Karolina* kreśli jako napad w kraj Stanów Zjednoczonych i w ogóle całe to zdarzenie malując w najczarniejszych kolorach z potępieniem strony zaczepnéj, wystawia potrzebę uzbrojenia milicyi ku obronie północno-amerykańskich posiadłości i do użycia prawa odwetu. Wojsko miało już właśnie do Buffalo wyruszyć. Należy jednak zrobić uwagę, że zdanie to o téj sprawie w państwie Newyork nie zdaje się być powszechném, gdyż między innemi tamtejszy *Journal of Commerce* dobitnie wyraża, iż obywatele amerykańscy piérwsi neutralność przekroczyli. — Podług innych doniesień dowódzca kanadyjski, pułkownik M'Nab, miał oświadczyć, że zamach na statek *Karolina* stał się bez upoważnienia przez gubernatora, i że ón gotów jest wszelką wynikłą z tąd szkodę wynagrodzić. — Od czasu wypadku tego, które zaszło na dniu 29. grudnia, miało według listu z Albany (umieszczonego w *Newyork-Herald*) nastąpić zajęcie Newy-Island przez wojsko angielskie. Lecz doniesienie o tém potrzebuje jeszcze potwierdzenia, ponieważ szczegółów niedostaje.

Parlamentowi przedłożono teraz także dawniejszy raport wice-gubernatora Górnéj-Kanady, Sir F. Heada, datowany pod d. 19. grudnia, o klęsce pod Toronto, zadanéj rokoszanom pod wodzą Mackenziego i t. p. Sir F. Head całą zasługę zwycięztwa przypisuje gorliwości prawych mieszkańców, w skutek czego zupełnie z regularnego wojska ogołocony, w przeciągu trzech dni stał na czele 12,000 ochotników, z których wielu (mianowicie owi z Newcastle) pieszo, w swoich zwyczajnych sukniach 100 mil ang. śniegami i lasami maszerowali. Raport ten wice-gubernatora kończy się w następujący sposób: »Ja, sam jeden prawie, wezwałem ku obronie mojéj milicyję Górnéj-Kanady, a skutek był taki, że lud Górnéj-Kanady pospieszył na moje wezwanie, stronników Mackenziego zupełnie pobił i jego oraz innych naczelników powstania z kraju wygnał.«

Montreal Courier z d. 29go grudnia wylicza pewną liczbę osób, które ostatnią razą jako zdrajców stanu uwięziono. Między temi jest niejaki A. B. Papineau (inny nie ów Ludwik Józef, jeden z naczelników powstania) i Girouard, członek zgromadzenia z hrabstwa »dwóch gór«, za którego schwytanie wyznaczona była nagroda 500 dollarów. W Houteau de Lac sam on dobrowolnie się poddał.

Wiadomości o stanie rzeczy nad Niagarą i na wyspie Navy-Island, bardzo są niedokładne. Jedni powiadają, że uderzenie lojalistów na wyspę d. 1. stycznia zostało od powstańców odpartém; drudzy wspominają nawet o trzech odpartych atakach i dodają, że bateryja z Navy-Island zatopiła wystrzałami z dział angielski statek z 24-funtowém działem na pokładzie. — *Buffalo Advertiser* z dnia 3. stycznia powiada, że powszechnie głoszono, iż powstańcy w dniach kilku zamyślali wynieść się z wyspy, bądź by doświadczać wylądowania w Kanadzie, bądź, co jest podobniejszém do prawdy, by wrócić w kraj północno-amerykański i tam pójść w rozsypkę.

Wzburzenie w karygodnych związkach rzemieślników w Dublinie doszło do najwyższego stopnia. Sam wielki agitator i oswobodziciel (O'Connell) potrzebuje dla uniknienia osobistéj zaczepki, ku własnemu bezpieczeństwu, podobnie jak zbieracze dziesięcin, pomocy policyi. Dnia 30. stycznia odbyło się znowu zgromadzenie pod przewodnictwem lorda-majora, dla naradzenia się nad środkami, jakich przeciw zdrożnościom związków rzemieślniczych użyć należy. O'Connell wszedłszy do sali, przyjęty był od jednych z okrzykami radości, od drugich zaś — to jest od członków związków rzemieślniczych — był wygwizdany. Przez cały ciąg rozpraw zgromadzenia panowało największe zamieszanie. Głośném szemraniem przerywano mówców. O'Connell zaś nawet do słowa przyjść nie mógł. Zgromadzenie rozwiązało się śród gorszącego w najwyższym stopniu zgiełku. Gdy lord-major, O'Connell i przyjaciele jego powstali dla opuszczenia sali, najburzliwsi po między krzykaczami rzucili się na nich i miotali na O'Connella najobraźliwsze wyrazy. Z wielką trudnością tylko zdołał tenże przebić się przez groźne tłumy. Potrafił uczynić to tylko przy pomocy 50 kon-

stablów policyi, których nadszeryf w sali rozstawić kazał.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 3. lutego, minister wojny przedłożył wniosek do ustawy o organizacyi zarodów jeneralnego sztabu. Następnie zabrał głos p. de Lamartine, sprawozdawca komisyi do rozpoznania projektu pp. Jobard i Ledeau o przyjęciu kostiumu. »Projekt ten« rzekł »nie wydawał się komisyi ani tak niepotrzebnym, ani tak niebezpiecznym, jak się przeciwnikom jego twierdzić podobało. Wzburzone w powstaniu massy ludu nie dałyby się wcale wstrzymać kostiumem, ale tylko stałością charakteru i stosowną mową. Co do odwidzin, które izba jako ciało państwa tegoż naczelnikowi składać winna, pozostawiona deputowanym wolność ubioru według upodobania byłaby bezwątpienia stosowniejszą dla reprezentacyi narodowéj, którą piastujemy, niźli poddanie się przepisom kostiumu. Przeto komisyja poleciła mi większością 6 przeciw 4 głosom żądać odrzucenia projektu.« Izba uchwaliła kazać zdanie sprawy wydrukować, by rozdać dla naradzenia się nad niém. P. Berger zabrał potém głos jako sprawozdawca komisyi pod względem petycyj. Pani Soule et de Hauchamps, właścicielka wychodzącéj w Paryżu *Gazette des Femmes*, prosi o oświadczenie, że król Francuzów jest przedewszystkiém królem Francuzek i że w konstytucyi z r. 1830 słowo F r a n c u z ó w, równie tak dobrze Francuzki oznacza. Izba z długo trwającym śmiéchem przechodzi do dziennego porządku.

W. Księztwo Poznańskie.

W Poznaniu w sali obrad Stanów prowincyjonalnych uroczyście umieszczono wizerunek naj. króla Pruskiego, stosownie do życzenia tychże Stanów, a co uskutecznioném zostało za zezwoleniem króla jmci. Obraz ten jest pędzla profesora Krigera. (*K. W.*)

Turcyja.

Poczty z Konstantynopola z dnia 17go i 24go stycznia przybyły w jednym czasie do Wiédnia, z których D o s t r z e g a c z A u s t r y j a c k i donosi, co następuje: »Dnia 16. pan Zographo, dotychczasowy król. grecki poseł przy Wielkiéj Porcie, z powodu mianowania go ministrem spraw zagranicznych i nastąpić mającego swego odjazdu do Aten, miał po piérwszy raz zaszczyt być przypuszczonym do posłuchania u Jego Wysokości. Rzeczony minister, który dzisiejszego dnia był na pożegnaniu u Wielkiéj Porty, zamyśla niezwłocznie wsiąść na stojący tamże królewsko-francuzki bryg wojenny *Argos*, i udać się na miejsce swojego przeznaczenia. Przez cały czas aż do przybycia pana Trikupi będzie pan Argiropulo, radzca legacyi, kierunek spraw poselskich prowadził. — Stan zdrowia w Konstantynopolu jest zaspokajającym. — W nocy z dnia 23. na 24. stycznia umarł najmłodszy syn sułtana, książę Nisamendi, w trzecim roku swojego wieku; dziś z rana był uroczyście przy meczecie sułtana Mehmeta pochowany. — Téj saméj nocy dały się uczuć w stolicy i okolicach poblizkich trzy lekkie wstrząśnienia ziemi, które prawie przez pół minuty trwały.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 5. lutego 1838.

Z przypędzonych 191 sztuk wołów w 10 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer 113 sztuk, a mianowicie: Marlach Katz z Łopatyna, 24 sztuk, ważących mięsa 10 1/2, a łoju 1 kamień, po 62 zr. 30 kr.; Joel Sternberg z Kamionki, 24 sztuk, ważących mięsa 12 3/4, a łoju 1 1/2 kamienia, po 82 zr. 30 kr.; Fischel Dimand z Rozdołu, 24 sztuk, ważących mięsa 14 1/2, a łoju 2 kamienie, po 98 zr.; Chaim Hersch Pohl z Brzeżan, 23 sztuk, ważących mięsa 13 1/4, a łoju 1 3/4 kamieni, po 92 zr.; Tobiasz Strik z Kamionki, 8 sztuk, ważących mięsa 10 1/4, a łoju 1 kamień, po 62 zr.; Jossel Frostek z Rogielnicy, 10 sztuk, ważących mięsa 12 1/2, a łoju 1 kamień, po 75 zr. w. w. 78 sztuk niewiadomo komu sprzedano.

Dnia 12. lutego 1838.

Z przypędzonych 203 sztuk wołów w 10 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer 83 sztuk, a mianowicie: Hiller Rosenblut z Kamionki, 16 sztuk, ważących mięsa 11 1/2, a łoju 1 1/2 kamieni, po 77 zr.; Jonas Struk z Kamionki, 20 sztuk, ważących mięsa 12 1/2, a łoju 1 1/2 kamieni, po 76 zr. 30 kr.; Dawid Schaffel z Narajowa, 40 sztuk, ważących mięsa 15 1/2, a łoju 2 1/4 kamieni, po 100 zr.; Mojżesz Wallmann z Kamionki, 7 sztuk, ważących mięsa 10 1/2, a łoju 1 kamień, po 68 zr. w. w. 120 sztuk niewiadomo komu sprzedano.

M ą k i przywieziono do Lwowa od 1. do 15. lutego 5077 cetnarów 1 funt, a c h l e b a 21103 cetnarów 78 funtów.

Ołomuniec. Targ na woły d. 14. lutego 1838.

P r z y p ę d z i l i: 1) Pinkus Trnawka, z Rymanowa, 60 wołów; 2) Egidy Rechowicz, z Gor-

lic, 40; 3) Strzystewicz Piotr, z Niemastowa, 98. Malémi partyjami 226. Ilość przypędzonych 414.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	50	306	—	—	10
Malemi partyjami st. 2.					
Do Wiednia i Pragi st. 3.	97	355	—	1	11
Malémi partyjami.	226				

Przed targiem sprzedali: 1) Krul, ze Szlązka, 102 wołów; 2) Nowak, ze Szlązka, 47. — Razem 149.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiednia st. Nro. 1.	102	375	—	—	11
— dtto. st. Nro. 2.	47	290	—	—	9 1/4

Sprzedaż na ostatnim targu była małoznacząca; po sprzedaniu bowiem 147 sztuk wołów przed targiem, przypędzono na targowicę sztuk 414, które także wszystkie sprzedano. Jakość wołów była tą razą dosyć dobra, dla tego uzyskano za nie i ceny przyzwoite. Kupcy czescy i wiédeńscy znajdowali się na targowicy, ale dla ograniczonéj liczby wołów nie byli w żądaniach zadowoleni. — W Wiédniu cetnar mięsa jest jeszcze zawsze po 38 zr. w. w. Sądzą, iż na przyszły tydzień podobno nie dostawią więcéj wołów, jak w tym tygodniu.

Wiédeń d. 13. *lutego* 1838. Mniejsza stanęła na targu ilość wołów d. 8. b. m., cena przeto w handlu hurtowym podskoczyła; wszak płacono od cetnara po 37 1/2 do 40 zr. w. w. Gdy ze średniéj i wyższéj Austryi mało wołów przybywa, to zdaje się, iż ta cena przez ten miesiąc nie tylko się utrzyma, ale nieco i podskoczy.

Co do widoków wiosennych postrzegamy, iż w Szlązku nié ma wielkich zapasów, tudzież w Węgrzech, niższéj i średniéj Austryi, a zatém nic zdaje się, aby na wiosnę taka ilość była bydła, jak w roku przeszłym, ale jednak i to pewna, iż niedostatku nie będzie i dla tego handlarze ofert pewnych liczbowych dać nie chcą, tak jak w przeszłym roku. Wysłano bowiem właśnie ofertę panu Wincentemu Kopystyńskiemu z Wojniłowa od kompanii Jérzego Steinbacha treści: iż taką zaliczą cenę, jaka będzie po ten czas średnią, gdy woły nadejdą, z odtrąceniem trzeciego procentu, i w celu zabezpieczenia nawet znaczniejszy zadatek dać są gotowi. Nie chcą tedy dać takiéj oferty jak w przeszłym roku, to jest od cetnara po 38 zr. 30 kr. z drugim procentem, a to dla tego, iż sądzą, że w maju cetnar od 37 do 39 zr. w. w. z drugim procentem za woły galicyjskie tu dostawione płacić będą. — Co do korespondencyi ołomunieckiéj w Nrze 16 Gazety Lwowskiéj umieszczonéj prostujemy, iż cetnar mięsa nie 35 do 36 zr. pośledniejszéj, a lepszéj jakości od 37 do 39 zr. w. w., lecz jakośmy w swoim czasie już donieśli, po 37 do 40 zr. w. w. w końcu miesiąca stycznia t. r. płacono. Pośledniejszéj jakości cena od cetnara była 37 zr. w. w., a jeżeli przybyły z prowincyi od Ołomuńca mniejszą wziął cenę, to woły na rzeź były niezdatne. W ogóle musimy dodać, iż cen w naszych doniesieniach zawartych, przybyły z wołmi trzymać się nie może, bo to są ceny, które handlarzom rzeźnicy płacą, a handlarze żądają zawsze najmniéj odciągnięcia 2 procentów. W téj chwili otrzymujemy wiadomość z Ołomuńca, iż Russyno ze Szlązka 100 wołów kompanii Trandlera sprzedał na wagę cetnar po 38 zr. w. w. z trzecim procentem. Kompanija rzeźników miała dawać przez swoich ajentów wyższą cenę, lecz sprzedający mógł się obawiać, by z nim nie zrobiono, jak z panem Nowakiem, iż po 39 stargowano, a po 38 zr. w. w. wyliczono. Publicznie na *Spitzu* w Ołomuńcu miał p. Teninger z kompanii Trandlera ajentom kompanii rzeźników tutejszych w wyrazach krzywdzących obawę sprzedającego Russyna ogłosić. Udzielono to kompanii rzeźników, która dla ocalenia swego kredytu panu Russynowi teraz tu będącemu ofiaruje za drugą partyję wołów téj samej jakości od cetnara po 30 zr. w. w. z drugim procentem, lecz kontrakt jeszcze nie zawarty.

(Dalszy ciąg Wiad. handl. w Nadzwycz. Dodatku.)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Dóm szalonych w Dyżon, czyli: Obłąkanie i zbrodnia,* dramat w 3 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.